Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 1. KRAKÓW, 3 STYCZNIA 1932 R. ROK VIII.

# DZWON NIEDZIELNY





Rzym. Most na Tybrze i Zamek Św. Anioła (do art. na stronie 4).

## U PROGU NOWEGO ROKU

W ubiegłym roku nasłuchaliśmy i naczytaliśmy się o wielu, wielu rzeczach smutnych: o wzroście rozwiązłości moralnej, przestępczości, bankructwach gospodarczych, bezrobociu, biedzie, samobójstwach, itd. itd. Zostawiło to w naszych duszach jakąś nieufność do dzisiejszych stosunków i spraw ludzkich, a wielu ludzi nawet wręcz twierdzi, że jeśli ubiegły rok był zły, to przyszły będzie jeszcze gorszy. I tak z serca do serca płynie fala pesymizmu, smutku i zniechęcenia. Brak otuchy w lepsze jutro!

Musimy przyznać, że istotnie ten pesymizm ma częściowe uzasadnienie, bo nie jest dobrze i u nas i w świecie. Świat jakoś się źle gospodarzy.

Nie cieszymy się z tego i wolelibyśmy, by ludziom lżej było żyć i więcej radości było w życiu, ale z drugiej strony może i dobrze, żeśmy nareszcie doszli drogą bolesnego doświadczenia do takiego wniosku, bo to nas zmusi do głębszego patrzenia na świat i jego dzieje.

Na pozór nic się w świecie nie zmieniło: i miasta miljonowe rosną i potężne okręty prują fale morskie i fabryki huczą i ziemię rolnik orze i złota jest dość na świecie i zboże się rodzi, — a żyć coraz trudniej. Widocznie coś nie w porządku.

„Bez Boga ani do proga“ — mówi stare przysłowie“. I sprawdza się to przysłowie dziś: wyna-

lazki, nowoczesne zdobycze niby życie ludziom ułatwiają, a jednak ono staje się coraz trudniejszem, i nawet najtęższe umysły nie umią wskazać wyjścia z dzisiejszego bezhołowia moralnego i materjalnego. Ludzie zaczynają samym sobie niedowierzać. A wtedy, kiedy ludzie tracą głowy jak pasażerowie chwiejącego się w burzę okrętu, wtedy staje przed nimi Kościół Chrystusowy jak doświadczony w wielu burzach, przewrotach i strachach kapitan okrętu i woła: nie bójcie się! wszyscy na swe miejsca!, zachować spokój i posłuch karny a wszyscy wyjdziemy na cało! Wszak z nami jest Chrystus!

Panowanie Chrystusa w życiu prywatnem i publicznem sprowadzało zawsze za sobą błogi ład i spokój, sprowadzi je bezwątpienia i dziś, byleśmy tylko chcieli Chrystusa nie tylko w wierze, ale i w życiu wyznawać, iść za głosem Kościoła, któremu On ludzkość wieść kazał.

I dlatego choć idzie rok nowy, zda się niedobry, my chrześcijanie — katolicy idziemy w niego ufni z dobrą nowiną Ewangelji w sercach. Tę radość i mocną ufność w lepsze jutro będziemy szerzyć dokoła siebie.

Pod tym hasłem chrześcijańskiej ufności zaczyna Dzwon Niedzielny VIII-my rok swej pracy, licząc na współpracę wszystkich swoich Czytelników.

*Redakcja.*

## OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI

*W ostatnim roku przekonaliśmy się z radością, że więcej mamy przyjaciół niż sądziliśmy. Do takiego sądu skłania nas ta ciągła wymiana myśli jaka istnieje między Dzwonem a czytelnikami, nadzwyczaj liczne korespondencje czytelników i zainteresowanie się Dzwonem coraz większe. W ostatnim roku ilość czytelników mimo ciężkich czasów wzrosła. Świadczy to o tem, że zasady chrześcijańskie nieraz tak twarde a jednak jedynie prawdziwe, zyskują z dnia na dzień nowych praktycznych zwolenników, że katolicy wobec różnych wrogów kupią się coraz bardziej i trzymają się razem, że rozumią coraz lepiej jak potężną dla katolików bronią jest katolicka prasa.*

*Wobec tego nietrudno nam będzie z głęboką wiarą w lepsze jutro iść naprzód.*

*Nie będziemy na początku nowego roku obiecywać za wiele, ale obiecujemy dołożyć wszystkich sił, by Dzwon tak pod względem redakcyjnym jak i wydawniczym stale się podnosił. Sądzimy, że przy życzliwem i ofiarnem poparciu Szanownych Czytelników będzie Dzwon mógł i nadal spełniać swe trudne, ale i chlubne zadanie.*

## NA NIEDZIELĘ IMIENIA JEZUS

**Ewangelja** (Łuk II. 21).

*Onego czasu: Gdy się spełniło osiem dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwane jest imię jego Jezus, które było nazwane od Anioła, pierwej niźli się w żywocie poczęło.*

**„Pierwej, niźli się w żywocie poczęło“.**

Ileż to było przygotowań do przyjścia P. Jezusa na świat. Cały Stary Zakon istniał poprostu dla Niego i ze względu na Niego. O Nim prorocy przepowiadają coraz dokładniejsze szczegóły, im bliżej Jego Narodzenia, do Jego Osoby, życia i czynów odnosi się szereg figur t. zw. mesjańskich, Jego wreszcie przyjście zapowiadając, podaje Jego Imię anioł Gabrjel, zesłany do N. Panny.

Wielkie to zaiste Imię i „kto wierzy w Syna,[1] ma żywot wieczny: a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa (Jan III, 36).

Kiedy św. Piotra i Jana pociągnięto przed trybunał Rady żydowskiej (Sanchedrynu), wypytywano o uzdrowienie chromego od urodzenia:

„Którą mocą, albo którem imieniem wyście to uczynili?“ [2] (Dzieje Ap. IV, 7).

„Wtedy Piotr, napełniony Duchem Świętym,[3] rzekł do nich: Książęta ludu i starsi,[4] słuchajcie: Jeśli my dziś sądzeni[5] jesteśmy o dobrodziejstwo dla człowieka niemocnego, przez coby ten był uzdrowiony: niechże wam wszystkim jawnie będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu: że przez Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, przez tego[6] ten stoi zdrowy przed wami. Ten jest kamień, który jest odrzucony od was budujących, który się stał na głowę węgła. I niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię, dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni“ (Dzieje Ap. IV 8—12; lekcja).

Imię Jezusowe stało się tym węgłem, kamieniem węgielnym, który połączył jakby dwie ściany: **lud żydowski z poganami.**

I nikt nie może lepszego postawić fundamentu swego życia, jak cześć Imienia Jego i wierność Jego słowu, wierze w Niego. A wiara ta żyje i istnieje w Kościele Chrystusowym, którego trzeba słuchać jak samego Chrystusa. Nie wystarczy być sprawiedliwym; z woli Bożej trzeba wierzyć i działać w Imię Jezusowe.

Jeżeli zaś rozważamy tę wielką ilość przygotowań całego świata, czekającego w udręce kilku — czy kilkunastu — tysięcznoletniej i zwłaszcza oczekiwanie Starego Testamentu, to uderza nas, że ten Zbawiciel świata, oczekiwany niemal od zaistnienia pierwszych ludzi, przyszedł na świat w postaci dziecięcia bezbronnego i bezsilnego niemowlęcia.

Mógł przecież P. Jezus zstąpić na świat w postaci dorosłego człowieka, zjawić się tak, jak nieraz Aniołowie, przysłani przez Boga. A przecież przybrał postać niemowlęcia i przyjął ciało od człowieka t. j. od N. Panny.

O czem to świadczy?

Oto niewątpliwie w ten sposób P. Jezus chciał zaznaczyć, że dziecię jest wielkim darem Bożym, a sposób jego przyjścia na świat jest czemś wielce szanownem, czego ani wyśmiewać, ani nadużywać

---

[1]) Bożego. [2]) Nie przeczą uzdrowieniu, ale jak przy cudach P. Jezusa podejrzywają jakąś magiczną siłę. [3]) Jak ongi Samson otrzymywał od Boga nową siłę przed każdym wielkim czynem, tak św. Piotr otrzymuje łaskę śmiałego wystąpienia po raz pierwszy przed Radą Żydowską, jako naczelną władzą dotychczasową. [4]) Sam staje jako naczelnik Kościoła. [5]) Uzdrowiony był obecny. [6]) Św. Piotr wyznaje oficjalnie Chrystusa Pana jako Zbawcę świata.

niewolno. Rodzice więc, wspominając na poczęcie — inne co prawda, bo z Dziewicy — i narodzenie P. Jezusa muszą też nabrać szacunku i do dziecięcia swego, skoro tym stanem dziecięctwa nie pogardził P. Jezus, a nadto muszą podobnie myśleć z szacunkiem o poczęciu każdego swego dziecka, co więcej przygotować duszę i ciało swe tak, aby dziecię nie odziedziczyło nic złego, a nadto nie mogą niczego uczynić takiego, coby przy korzystaniu z praw małżeńskich było ich nadużyciem. Stąd też, z tej godności rodzicielskiej, ojcostwa i macierzyństwa płynie uzasadnienie praw małżeńskich wedle owych słów Bożych w raju: „Mnóżcie się i napełniajcie ziemię".

I dlatego wielkie to nieszczęście, że dziś wielu zapomina o tej godności rodzicielskiej i tej zasadzie praw małżeńskich i dopuszcza się haniebnych postępków na sobie i osobach współmałżonków przez sztuczne środki przeciw poczęciu (antykoncepcyjne). Grzeszą przeciw prawu małżeńskiemu i ci, którzy takie środki zalecają i sprzedają. Zaiste bolesne to, że trudnią się tem drogerje i apteki nawet tych, którzy uważają się za katolików i skąd inąd starają się o wypełnianie swych obowiązków katolickich. Na tym punkcie zaś okazują dziwną nieznajomość prawdy katolickiej, względnie dyspensują się od tego cudzego grzechu, gorsząc drugich i pomagając im w złem. Dlaczego zaś tak czynią? Odpowiedzą pewnie, jak ów aptekarz, zapytany przeze mnie, poco to sprzedaje on, podający się za firmę katolicką:

— Więc cóż mam robić? Przecież to wszędzie można dostać. To jest w powszechnem użyciu.

Oto racja „katolickiej" firmy! Czy „katolicka" firma ma też oszukiwać, podrabiać weksle i tp. dlatego, że te przestępstwa bardzo się rozpowszechniły?

Rodzice winni się więc do swej godności współtwórców w powstawaniu nowego człowieka, dla którego Bóg stwarza duszę, przygotować także przez to, aby nie szkodzić swemu ciału w jakiś sposób n. p. przez opilstwo, narkotyki i tp. Nie uważają na to zwykle państwo młodzi, którzy przez używanie alkoholu w czasie wesela przygotowują przeróżne słabości, ułomności, a nawet niemoralność i zboczenia swego pierworodnego dziecka. Zamało pamięta się o tem i stąd bardzo powszechne jest zjawisko, że pierworodne dziecko jest unieszczęśliwione od swego poczęcia w różny sposób, a to za sprawą alkoholu, użytego na weselu.

A cóż mówić o tem nieposzanowaniu i szkodzeniu dziecięciu poczętem przez kłótnie i tp. rodziców, nadmierny wysiłek matki w stanie błogosławionym, szkodliwe pokarmy i napoje, nawet niewłaściwą lekturę. W ten sposób wzburzona lub zatruta krew matki często nazawsze zaszkodzi dziecku, pierwej nim się urodziło.

Cóż dopiero mówić o tych potwornych rodzicach, którzy radzą i działają w sprawie zabicia kiełkującego życia?

A zatem to przygotowanie się całego świata na przyjęcie Dzieciątka Jezus „pierwej, niźli się w żywocie poczęło", winno dać dużo do myślenia nietylko małżeństwom, ale także i tym osobom, które kiedykolwiek mają zamiar wstąpić w związki małżeńskie, a zwłaszcza, gdy się już do tego przygotowują.

*Zastępca.*

**Kalendarz tygodniowy.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 3 | stycznia | niedziela | Imienia Jezus, Genowefy p. |
| 4 | „ | poniedz. | Eugenjusza, m. |
| 5 | „ | wtorek | Emiljanny p. |
| 6 | „ | środa | *Objawienie Pań. Trzech Króli.* |
| 7 | „ | czwartek | Lucjana m. |
| 8 | „ | piątek | Sewervna op. |
| 9 | „ | sobota | Marcelina. |

Prosimy o rychłe wyrównanie zaległości i o wpłatę prenumeraty na r. 1932.

# Wielebny Sługa Boży Stanisław Papczyński

18 maja br. upłynęło 300 lat od urodzin Wielebnego Sługi Bożego O. St. od Jezusa Marji Papczyńskiego, założyciela zgromadzenia XX. Marjanów. Pochodził z rodziny wieśniaczej z Małopolski. Wykształcenie otrzymał gruntowne: humaniora odbył w Jarosławiu, filozofję i teologię we Lwowie i Rawie. Przez kilka lat pracował niezwykle chlubnie w szeregach OO. Pijarów. Pod wpływem wyraźnego natchnienia wewnętrznego, idąc za radą swych kierowników duchownych, zdecydował się założyć nowe Zgromadzenie zakonne, któreby miało na celu cześć N. M. P. Niepokalanie Poczętej, niesienie pomocy w duszpasterstwie plebanom i ratowanie dusz czyśćcowych. Pierwszy klasztor, zwany Eremem, powstał w Puszczy Korabiewskiej, następny w Górze Kalwarji, a trzeci od 1699 r. w Goślinie (niedaleko Garwolina). W tymże roku Stolica Apostolska zatwierdziła nowy zakon.

17 września 1701 r. zmarł sędziwy zakonodawca. Świętość życia, apostolska gorliwość, łaski otrzymane naskutek jego pośrednictwa zjednały mu rozgłos w kraju. Grób otoczono czcią. W czterdzieści lat po śmierci wydobyto zwłoki, złożone do grobu w podmiękłej glebie, i przeniesiono do specjalnie wybudowanego grobowca w kościele XX. Marjanów Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarii, gdzie dotąd spoczywają. W 1752 r. wszczęto w Rzymie pierwsze starania o proces beatyfikacyjny. Sejm polski w 1764 r. poparł je swoją interwencją o beatyfikację Polaka cudami słynącego. Proces informacyjny wypadł pomyślnie. Na wniosek Św. Kongr. Ryt. papież Pius VI w 1775 r. zezwolił na rozpoczęcie procesu apostolskiego. Niestety przyszły rozbiory, które przeszkodziły doprowadzić go do końca. Proces został przerwany. Wszystkie jednak klęski XIX. w. nie potrafiły wyrugować czci dla świątobliwego Polaka, owszem grono tych czcicieli coraz bardziej rośnie, coraz częściej dają się słyszeć głosy, domagające się wznowienia procesu urzędowego.

*X. Fr. Gabryl (Czernichów).*

# Polska Pielgrzymka narodowa do Padwy

Wyjazd do Rzymu — Rzym — Colosseum — Zwiedzanie Rzymu.

**III.** Wyjeżdżamy popołudniu do Rzymu, aby wieczorem już stanąć w stolicy chrześcijaństwa. Oczywiście natłok wrażeń i wspomnień na myśl, że będzie się za chwilę w świętem mieście jest ogromny.

Zwraca uwagę obserwatora fakt, że z chwilą wjazdu na ziemię włoską prawie, że nie spotyka się ptactwa. — Jeszcze w Lombardji bardzo rzadko jakiś wróbelek, raz tylko widziałem w czasie całej podróży kilka wron tak u nas pospolitych i wyrządzających szkody. Włosi nie pozwalają ptactwu niszczyć swego mienia w postaci różnych owoców, winogron, za które biorą grube centy z zagranicy. Ale jakoś dziwnie głucho wygląda kraj pozbawiony tych polnych śpiewaków. Jedynie gołąb cieszy się opieką — a już Wenecja słynną z nich — zwłaszcza przy kościele św. Marka.



Polska pielgrzymka narodowa przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie po audjencji u Ojca św. 25 sierpnia 1931 r.

Koło g. 8. wieczorem dn. 21 sierpnia znaleźliśmy się w Rzymie. Rozdział do hoteli, trochę harmideru i zamieszania — wreszcie po kolacji można było jeszcze skorzystać ze spaceru, aby podziwiać to piękne miasto, które Kaz. Lubecki tak w sonetach rzymskich opisuje:

„Jak morze jesteś, o cudowny Rzymie,
Jak morze, wielkiś, wieczny pełnią majestatu
I niezmienny przez wieki, jakby treść dogmatu.
O, Rzymie, wieczne miasto, w glorji swej olbrzymie!“

Następnego dnia zaczęła się wędrówka. Oprowadzać miało dwóch kierowników, bo całą pielgrzymkę dla wygody na dwie grupy podzielono. Jedną część poprowadził — wspomniany już p. Lawina — a drugą zajął się rodowity Włoch rzymianin. — Ks. Mancinni — znający język polski wcale dobrze (pisze nawet wiersze po polsku), chociaż stosunkowo niedługo w Polsce przebywał — mianowicie w Krakowie — u XX. Kanoników Regularnych przy kościele Bożego Ciała — znający i okolice Krakowa — jak Kamień, Czernichów, Russocice i inne miejscowości.

X. Mancinni pragnął jak najwięcej dać swoim słuchaczom. — Z placu Barberini udaliśmy się na Kapitol, Forum Romanum i do Colosseum, które tyle krwi chrześcijańskiej pochłonęło — dlatego też przytaczam jeszcze jeden sonet p. Lubeckiego, tak pięknie opisujący **Colosseum**:

Ziemia ta w pośród murów ciemnego pierścienia
Świętą jest; od męczeńskiej krwi ta ziemia święta
Na dnie ogromnych ścian, ofiarą przesiąknięta,
Jak dno ofiarnej czary ze krwi napełnienia.
I dzisiaj jest areną świętego cierpienia:
Zniknął krzyż Irydjona, droga Męki zdjęta,
A edykt, słowa pieśni i modlitwy pęta,
A świętość zbeszczeszczają hucznych orkiestr brzmie-[nia.
Ale męczeńską krwią ta ziemia użyźniona;
Gdy dusza na nią padnie, w kwiat zakwitnie cudnie,
Jako róża płomienna; Pan te dziwy czyni.
Rozkrzyżował się duch mój, jak krzyż Irydjona,
Spłonął silniej, niż włoskie lipcowe południe,
Ukląknąłem i czułem się w Bożej świątyni.

Po zwiedzeniu Colosseum i Forum Romanum z wszystkiemi jego pamiątkami — a więc i łuk Tytusa wzniesiony przezeń dla upamiętnienia krwawego zwycięstwa nad Jerozolimą, o którym mówią, że żaden żyd popod tym łukiem nie przejdzie, bo jak wiadomo — ogromną ich ilość wówczas kazał wymordować a jeszcze więcej do Rzymu jako niewolników przywiódł — udaliśmy się porządnie zmęczeni na obiad.

### Katakumby św. Agnieszki.

Popołudniu czekała nas miła perspektywa zwiedzenia katakumb św. Agnieszki. Toteż zaraz po obiedzie nastąpił wyjazd najprzód na Via Appia do resztek akweduktów (starorzymskich wodociągów), następnie zwiedzano termy (łaźnie) Karakalli, te słynne termy, które kosztowały ok. 10 lat pracy przy zatrudnionych 10 tysiącach robotników. Budynek kolosalny; jeszcze dzisiaj robi imponujące wrażenie. Podobno wszystko było wyłożone marmurem, pełno posągów — a same łaźnie były tak zbudowane że pomieścić mogły przeszło 5 tysięcy ludzi naraz. Urządzone zaś w ten sposób, że miały baseny z zimną wodą, gorącą — i parówki (co za luksus!).

Wyjazd na Via Nomentana do katakumb św. Agnieszki, gdzie stoi jedna z najbogatszych, najstarszych i najpiękniejszych bazylik Rzymu.

Katakumby robią ogromne wrażenie zwłaszcza gdy idzie — jak było z naszą pielgrzymką, 150 osób, każda z cienką świecą w ręku — gęsiego, jedna osoba za drugą. Pełno grobów, napisów w greckim i łac. języku, różnych symbolów, np. rzeźnik ma szynkę wyrzeźbioną na płycie grobowej — na oznaczenie swego zawodu.



Rzym. Resztki potężnych wodociągów Klaudjusza.

Powrót do hoteli po zwiedzeniu katakumb nastąpił już wieczorem — przyczem zwiedzono jeszcze Monte Pincio, skąd piękny widok na Rzym.

Dn. 23. była niedziela, którą wykorzystano przed południem na nabożeństwo wspólne u św. Stanisława Kostki na kwirynale, obok pałacu królewskiego. Popołudniu zwiedziliśmy już jakby huraganem gnani — aby jak najwięcej — zwłaszcza, że naglił nas ks. przewodnik Mancinni. — Więc na pierwszy ogień św. Piotr w Okowach. Bazylika starsza słynna z posągu Mojżesza — Michała Archanioła i Okowów św. Piotra. — Dalej Bazylika Matki Boskiej Większej (S. Maria Magiore) albo w żłóbku, bo tam przechowany jest żłóbek betlejemski. — Spoczywają tu zwłoki doskonale zachowane św. Piusa V — papieża. — Bazylika robi ogromne wrażenie. Wybudowana przed kilkunastu wiekami przez rzymskiego Senatora Liberjusza, któremu M. Boska dała znak z nieba zsyłając w sierpniu śnieg na to wzgórze — zwane Eskwilińskiem. — Stąd M. Boska Śnieżna — dn. 5 sierpnia obchodzona.

Obok widzimy kościółek św. Praksedy, gdzie jest przechowywana część górna kolumny, przy której był biczowany Pan Nasz Jezus Chrystus. Św. Jan na Lateranie — najstarszy kościół świata cieszy się posiadaniem głów św. św. Piotra i Pawła — oraz między innemi chorągwi tureckiej — Proroka, którą posłał król Jan Sobieski z pod Wiednia.

Obok zaraz jest kościół św. Schodów — Scala Santa, po których miał Chrystus P. ubiczowany chodzić u Piłata — po przywiezieniu ich z Jerozolimy znajdują się obecnie w Rzymie.

Bazylika św. Pawła za murami jest istnem cackiem architektury, ale w tym kościele trudno jakoś się modlić mimo tego przepychu — a właściwie właśnie z powodu niego. Na bogate ozdoby tej bazyliki złożyły się nawet dary królów egipskich. Kościół św. Pawła przy trzech źródłach (Kościół Trzech Źródeł) pamiętny tem, że w tem miejscu ścięto św. Pawła a odcięta głowa — jak mówi podanie — odbijając się trzykroć od ziemi dała trzy źródła czynne do dziś dnia.

Wspaniała też jest bazylika św. Wawrzyńca za murami, gdzie spoczywa Pius IX — wielki protektor Polaków. — Obok jest Campo Santo — cmentarz rzymski, jeden z najpiękniejszych, gdzie spoczywają bogaci Rzymianie — pełno posągów — tutaj spoczywa patrjarcha Zaleski — Polak. — Podziwiają tutaj rzeźbę umarłej matki z sierotką przy boku, dłuta Polaka, krakowianina tak, że każdy przy niej musi stanąć. — Zwraca uwagę niezwykłe nabożeństwo i pietyzm dla umarłych. Każdy prawie grób ma lampkę, którą sprawiają nawet ubodzy, by ją palić codziennie na grobach swych drogich. Są tutaj i nowoczesne katakumby. *Dok. nast.*

## „Sylwestrówki"

W chwili, gdy chwytam za pióro, aby przelać na papier myśli dawno już w duszy mojej rozkiełkowane i zakorzenione — mnóstwo chrześcijan-katolików, a nawet bardzo religijnych pań organizuje się skwapliwie w t. zw. komitety zabawowe, krząta się i uwija z całą gorliwością około efektownego urządzenia zabawy Sylwestrowej 31 grudnia.

„Wszakże to pierwsza po Adwencie zabawa, na otwarcie nowego karnawału więc musi wypaść uroczo i przynieść dochód potężny na cele dobroczynne". Takie zdanie słyszy się w mieście a manja „Sylwestrówek" z każdym rokiem rośnie po miastach, a nawet wkrada się już do miasteczek i do wiosek podmiejskich. Społeczeństwo chrześcijańskie wraca w ten sposób w dawne pogańskie czasy, z których one zabawy swój początek wywodzą.

Jakie stanowisko wobec „Sylwestrówek" ma zająć rozsądny i głębiej myślący chrześcijanin?.. W odpowiedzi nasuwają mi się mimowoli słowa Chrystusa: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela, a jednego potrzeba". Jednego nam potrzeba w ten ostatni wieczór roku t. j. skupienia myśli i serc do dziękczynienia Bogu za całoroczne dobrodziejstwa i łaski, do przebłagania Go za wszelkie przewiny w roku bieżącym popełnione. „Połóżcie serca wasze na drogi wasze" (Agg. I.). Oto rachunek sumienia na wieczór Sylwestrowy!..

W natchnionej Księdze Mądrości czytamy wyraźnie: „Jest czas smutku i jest czas wesela" i nie w każdej porze bawić się nam wypada.

Do takiej to pory niestosownej dla wszelakiej rozrywki i wesołości zaliczam i wieczór Sylwestrowy. Po kościołach uroczyste nabożeństwa dziękczynne — zaraz po nich całonocne zabawy!.. Jakto jedno z drugiem w chrześcijańskiej duszy pogodzić?.. Czyście się drodzy Czytelnicy, nad tem poważnie zastanawiali?...

Bankierzy i kasjerzy, kupcy i przemysłowcy poświęcają z końcem roku dużo czasu na zestawianie swoich rachunków i bilansów, kontrolują księgi buchalteryjne, sortują i porządkują sklepowe towary, przeszukują skrzętnie zapiski kredytowe, wypisują zaległości, rozsyłają listy do swoich dłużników — a chrześcijanin idzie z końcem roku na muzykę i tańce!.. Czyż tu nie cisną się mimowoli do pamięci słowa Ewangelji: „Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości"?...

Że na przełomie dwu lat kalendarzowych bawili się pogańscy Rzymianie — nic w tem dziwnego: boć

oni przecie nie wierzyli w żadną odpowiedzialność przed swymi bogami ani w żadne życie pozagrobowe. Niezadowoleni ze swej ziemskiej doli z całą lekkomyślnością otwierali sobie w łazienkach żyły i przy muzyce niewolników usypiali na zawsze słodko i bezmyślnie. Tacy ludzie mogli śmiało jeden rok kończyć a drugi zaczynać wśród największych rozkoszy zmysłowych.

Ale chrześcijanin, wierzący w odpowiedzialność przed Bogiem-Sędzią za swoje myśli, słowa i uczynki, miałżeby na tańcach i przy muzyce odbywać swój całoroczny rachunek sumienia?

Jak Wam się zdaje?

Co się zaś tyczy chwalebnej dobroczynności, to o niej lepiej pomyśleć w nastroju więcej poważnem, niż bywa nastrój różnych „sylwestrówek". *A.*

# Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

**Zator.**

Pragniemy podzielić się z Czytelnikami „Dzwonu", choć spóźnioną wiadomością o misjach, które odbyły się u nas za staraniem Przew. Ks. Kan. Jakóba Walkosza. Nadmienić należy, że z powodu braku odpowiedniego lokalu, nie było u nas przez 25 lat misji. Gdy wreszcie po wielkich staraniach Ks. Proboszcza stanęła plebanja, nie omieszkał nasz ksiądz Kanonik poprosić na misje OO. Redemptorystów z Podgórza.

Przez cały tydzień od świtu do nocy pracowali ci Czcigodni siewcy słowa Bożego niestrudzenie i niezmordowanie. To też ziarna przez nich posiane nie padły na twardą skałę. Lud cisnął się do konfesjonałów i można powiedzieć, że z wyjątkiem niektórych tylko osobników, wszyscy parafjanie przystąpili do stołu Pańskiego. Za te przepiękne nauki, za podziw wzbudzające trudy i prace poniesione około naszego uświęcenia, niech Wam Bóg, Czcigodni Ojcowie, stokrotnie zapłaci.

Tobie zaś Przew. Księże Proboszczu, Któryś nam tę wspaniałą biesiadę duchową zgotował z serca dziękujemy.

**Kaszów, (parafja Liszki).**

W dniu 8. bm. w miejscowości naszej, odbyła się piękna uroczystość Imienin Ks. Dziekana Andrzeja Parysia.

W przepięknie udekorowanej przez druhny sali szkolnej, zebrało się w godzinach wieczornych miejscowe grono nauczycielskie z p. Kier. St. Liszką na czele, młodzież S. M. P. w komplecie, liczna młodzież, resztę zaś cisnąc się po brzegi, wypełniła miejscowa ludność. Nastrój miły i serdeczny. Proste, lecz od serca płynące życzenia złożyli ks. Dziekanowi przedstawiciele S. M. P. poczem wygłoszono parę deklamacji, a druhny odśpiewały kilka okolicznościowych pieśni. Dziękując zebranym w dłuższem przemówieniu wskazał nam ks. Dziekan na potrzebę wdzięczności i miłości u ludzi, poczem zabrał głos ks. wicepatron R. Rosner, który nawiązując do poprzedniego, mówił o szkodliwym projekcie prawa małżeńskiego, w rezultacie czego zebrani postanowili wysłać zbiorowy protest do władz, do którego przyłączyła się cała ludność.

Następnie ks. Rosner mówił o ważności będącego w trakcie przygotowań spisu ludności wspominając, że spisy takie już w odległej starożytności istniały a jeden z nich był właśnie przyczyną Narodzenia Chrystusa Pana w Betleem. W tej samej kwestji przemawiał kierownik miejscowej szkoły p. Stanisław Liszka, gorący rzecznik S. M. P., który zawsze i wszędzie służy nam radą i pomocą. Na zakończenie druhowie odegrali jednoaktówkę p. t. „Żyd w beczce", która wywołała powszechną wesołość i nagrodzona została rzęsistemi oklaskami. Rotą zakończono uroczystość. *Druhna S. J.*

**Ujsoły pow. Żywiec.**

Może jeszcze nie wszyscy słyszeli o naszej wiosce. Jest to duża wieś, bo liczy koło 7 tysięcy mieszkańców, pełna rozmaitych przysiołków. Ciągnie się wśród przemiłych, zalesionych „groni" beskidzkich raz dolinami bystrych potoków, drugi raz po stromych stokach górskich. Tu bierze swój początek Soła dopływ Wisły i stąd nazwa Ujsoły. Od południa również wśród gór ciągnie się granica czecho-słowacka, za którą leży Orawa. Ujsoły dzięki swemu wyjątkowemu położeniu, a zwłaszcza z powodu kąpieli rzecznej na miejscu i wielkiej obfitości lasów szpilkowych nadają się doskonale na wywczasy letnie. Sport narciarski znalazłby tu tereny pierwszej klasy. Do najbliższej stacji w Rajczy będzie jaka godzina drogi spacerkiem.

8 b. m. obchodziliśmy w parafji dzień antyrozwodowy z racji projektowanego prawa małżeńskiego z wszystkiemi jego niebezpieczeństwami dla małżeństwa katolickiego. W kościele przez wszystkie Msze św. było wystawienie N. Sakramentu, a tłumy ludzi adorowały Go modląc się o uchronienie rodziny chrześcijańskiej przed takiem niechrześcijańskiem prawem. Ks. katecheta Słonka Stanisław ze Żywca wygłosił na sumie kazanie o straszliwych skutkach rozwodu dla kobiety, dziecka i społeczeństwa. Po sumie wszystek lud zebrany w liczbie około 2 tysięcy uchwalił przed kościołem na ręce X. kanonika J. Pułki odpowiednią rezolucję. Widać było wtedy u tego uczciwego niezepsutego jeszcze ludu święte oburzenie na tych, co nie mają nic lepszego do roboty jak w tym ciężkim czasie drażnić aż do żywego sumienia katolickie.

„Niechby oni raczej pomyśleli o wyrobieniu zniżki kolejowej dla letników w nasze strony", mówili między sobą niektórzy.

Tego samego dnia druchny z katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży prowadzone do niedawna przez p. Dobroszównę, nauczycielkę przystępowały do Stołu Pańskiego i występowały z chórowym śpiewem, bo 8. XII jest także ich świętem. Oprócz tej organizacji istnieją tu i inne jak katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej, T. S. L. i Kółko Rolnicze, które świetnie prosperuje. Prowadzi je ks. Józef Grzebyk. S. M. P. męskie urządza jasełka na Boże Narodzenie.

Ale już dumą Ujsół bezwzględnie będzie chyba kościół budujący się w stylu nowoczesnego baroku, projektowany przez p. architekta Krzyżanowskiego. Jeszcze nie jest w całości wykończony n. p. wieża dopiero w 1/3 swej wysokości. Nazewnątrz wyłożony przepięknie kamieniem z miejscowych kamieniołomów, których tu pełno, bo teren mocno kamienisty.

Kościół w swoim wyglądzie zewnętrznym przedstawia się wspaniale i doskonale harmonizuje z tutejszem tłem sinych gór, 300 tysięcy podobno dziś już warta. Ale bo też lud nasz jest prawdziwie religijny i na świątynię nie szczędzi ofiar z mienia i pracy. Zarząd dóbr arcyksiążęcych wyasygnował nam bardzo chętnie dotąd do 80 tysięcy na cele budowy. Pan Bóg niech nagrodzi najdłuższem życiem i zdrowiem naszego czcigodnego ks. kanonika Józefa Pułkę za rzetelną i pełną poświęcenia pracę nad podniesieniem Ujsół pod każdym względem.



Ujsoły Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej.



Budujący się kościół w Ujsołach.

# POTĘŻNE ECHA WIELOTYSIĘCZNYCH PROTESTÓW

Ze względu na nader ważną i piękącą sprawę zagrażającego Polsce ustawodawstwa małżeńskiego dajemy dziś zamiast artykułu „Żywy Różaniec...“, ciąg dalszy krótkich sprawozdań z zebrań protestacyjnych.

**Sidzina pow. Maków.** Mieszkańcy parafji w Sidzinie na zebraniu Różańcowem 8 grudnia ub. r. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny po zaznajomieniu się z projektem nowego prawa małżeńskiego uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: „Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej, który dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów państwowych. Domagamy się, aby ustawy państwowe w tym przedmiocie nie gwałciły sumienia katolików, uszanowały charakter sakramentalny i jedność małżeństwa katolickiego i by nie zawierały nic takiego, coby się sprzeciwiało prawu Bożemu i Kościelnemu“. Protest podpisało **1.100** osób.

**Raciborowice k. Krakowa.** Protestacyjny wiec obywatelski odbył się 8 grudnia. Przewodniczył sędziwy p. Chrząstek z Batowic, sekretarzował p. J. Żak, referował miejscowy proboszcz ks. J. Jamróz. Po referacie i duskusji jednomyślnie uchwalono znaną rezolucję i postanowiono zbierać podpisy w 12 gminach należących do parafji.

**Biskupice k. Wieliczki.** Przy udziale mieszkańców wszystkich gmin parafji odbyło się zebranie protestacyjne 8 XII. ub. r. W zebraniu wzięło także udział miejscowe nauczycielstwo, X. Kan. L. Gąsiorowski i ks. Ludwik Olech. X. Olech wygłosił obszerny referat, po którym wywiązała się dyskusja, w której między innymi przemawiali pp. A. Stopa z Przebieczan i J. Krawczyk z Biskupic, wskazując na ciężką odpowiedzialność przed Bogiem i narodem, gdybyśmy pozwolili sobie narzucić ten zgubny projekt ustawy małżeńskiej. Rezolucje przyjęto jednomyślnie, wszystkie zaś gminy złożyły swoje podpisy pod protestem.

**Klikuszowa k. N. Targu.** Po nabożeństwach i wysłuchaniu okolicznościowych kazań 8 grudnia **800** parafjan złożyło swe podpisy pod znanym protestem.

**Mszana Dolna.** Na sumę w dniu 8. XII. przybyły stowarzyszenia młodz. męsk. i żeńskiej z całej parafji oraz Straż pożarna ze sztandarami. Po sumie wszyscy parafjanie udali się w uroczystym pochodzie do sali strażnicy, która nie zdołała pomieścić ani $^1/_5$ zebranych, wobec czego olbrzymia reszta musiała pozostać na dworze. Zebranie protest. zagaił ks. prob. Stabrawa, do prezydjum weszli pp.: mecenas dr. O. Bogulski jako przewodniczący, Bronisław Dancewicz, Stefan Prystupa. Referował prezes Rady Dek. A. K. p. Dancewicz, potem przewodniczący poddał pod głosowanie znaną rezolucję, którą zebrani **jednomyślnie** uchwalili. — Od wczesnego rana składali pod rezolucją swe podpisy wszyscy po katolicku myślący i żyjący parafjanie, do czego nie wszyscy się mogli docisnąć choć **w dwu lokalach** były wyłożone arkusze i piór było poddostatkiem. Manifestacja miała charakter mocny i żywiołowy.

**Milówka.** Po poświęceniu sztandaru Straży honor. Najśw. Serca P. J. o godz. 9-tej w dniu 8 grudnia, na sumę przybyły takie tłumy, że ich kościół pomieścić nie mógł. Tematem kazania X. Proboszcza na sumie była nierozerwalność małżeństwa. Bezpośrednio po nieszporach na cmentarzu kościelnym zebrały się wielkie rzesze, by wnieść uroczysty protest przeciw zamachowi na sakrament małżeństwa. Po przemówieniu ks. Proboszcza jednomyślnie uchwalono odpowiednią rezolucję, a na znak silnej woli obrony najświętszych swych przekonań z zapałem garnęli się parafjanie na plebanję i wikarjówkę, by podpisać rezolucję.

**Zakopane.** Pod przewodn. prezesa Ligi p. Fr. Kosińskiego odbył się 8 XII. wiec protestacyjny. Doskonały pod względem formy i treści referat wygłosił dr. Ludwik Fischer, potem krótko przemówił X. Dziekan Tobolak. Uchwalono znaną rezolucję. Hymnem narodowym zakończono wiec, który wywarł na wszystkich silne wrażenia. Tegoż dnia na walnem zebraniu „Związku Górali“ w Zakopanem, uchwalono samorzutnie rezolucję skierowaną przeciw projektowi ustawy małż. i przeciw tej części projektu prawa karnego, która wbrew prawom Bożym i kościelnym pozwala na przerywanie ciąży. Z odpowiednim apelem zwrócono się do posłów okręgu bez względu na ich przynależność partyjną.

Nadto odpowiedni protest podpisały następujące organizacje zakopiańskie: 1) Katolicka Liga paraf. 2) „Związek Górali“. 3) Kongregacja Kupiecka 4) Tow. domów zdrowia pol. młodź. katol. „Odrodzenie“, 5) Sodalicja Marjańska Pań, 6) Cech rzeźników, 7) Stały komitet imprez sportowych, 8) Zarząd Koła T. S. L., 9) Stow. rękodz. i przemysł. „Gwiazda“, 10) Cech rzemieślniczy: dział budowlany, 11) Gremjum właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracyj, 12) Rzemieślniczy Cech, 13) Ochotn. Straż pożarna, 14) „Bratnia Pomoc“, 15) Tow. pomocy naukowej, 16) Podhalański cech piekarzy, 17) III Zakon św. Franciszka, 18) Bractwo Różańcowe.

**Babice k. Alwerni.** Na sumie 18. XII ks. proboszcz Kossowski odczytał orędzie Episkopatu w sprawie projektu ustawy małż. i wezwał parafjan do pójścia za głosem tego orędzia. Po nabożeństwie wylegli parafjanie masowo przed kościół na zebranie protestacyjne. W ciszy i skupieniu wysłuchano rzeczowego i mocnego przemówienia a na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję wyrażającą protest. Pod rezolucją masowo umieszczają swe podpisy członkowie: Bractw, Żywe Róże, Stowarzyszenia Katol. Młodzieży, Kółka Rolnicze, Straż pożarna itd. Wieczorem tego samego dnia odbyła się uroczysta akademja Marjańska, przy udziale druchen Stow. Kat. Młodz. i Róż dziewcząt. P. Gorgoniówna nauczycielka wygłosiła piękny referat o soborze efeskim, potem druchny odegrały sztukę: „Św. Germana“. Akademja była pięknem zakończeniem święta Niepokalanej.

**Trzemeśnia.** 8 XII. po nieszporach odbył się w sali parafjalnej wiec protestacyjny. Przybyli członkowie: Róż Żywych, Dzieci Marji, obu Stowarzyszeń młodzieży katol., Kasy Stefczyka, Kółka Rolniczego, a tak tłumnie, że mimo obszernej sali wielu musiało stać w sieni na dworze. „Dzieci Marji“ rozpoczęły zebranie nastrojową deklamacją, potem obszernie referował ks. proboszcz Świętek. W dyskusji zabierało głos paru uczestników, przypominając, że nie po to oni i ich synowie przelewali krew za Ojczyznę, żeby potem w tej Ojczyźnie szerzono zgniliznę, podkopywano wiarę i świętość Sakramentu małżeństwa. Na to nie pozwolimy nigdy“ — szedł gromki okrzyk przez salę. Na zakończenie uchwalono znaną rezolucję.

**Starawieś k. Białej.** 8. XII. po sumie odbyło się manifestacyjne zebranie protestacyjne parafjan. Najpierw przemówił miejscowy proboszcz X. J. Żurawik, poczem p. St. Chmielniak obszernie wyłożył co grozi Kościołowi i Polsce ze strony projektowanej ustawy małżeńskiej. Wszyscy zebrani uchwalili rezolucję protestującą i stwierdzili ją podpisami.

**Koszarawa.** W święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odbyło się po sumie wielkie zebranie protestacyjne przy udziale licznych parafjan przeważnie ojców i matek, inteligencji, organizacyj religijnych, społecznych itd. Do czego prowadzi projektowana ustawa małżeńska i czem zagraża rodzinom katolickim i społeczeństwu, przedstawił ks. admin. F. Makuch. Po referacie z zapałem uchwalono rezolucję i podpisano protest.

**Luborzyca pow. Miechów.** Pod rezolucją protestującą przeciw zamierzonemu wprowadzeniu rozwodów i ślubów cywilnych złożyło **697** parafjan swe podpisy.

**Frydrychowice.** Zebranie protestacyjne zgromadziło około 700 osób. Odnośny artykuł z „Dzwonu Niedzielnego“ odczytał i wyjaśnił ks. proboszcz Batko. Wszyscy obecni stanowczo zaprotestowali przeciw ogłoszonemu niedawno projektowi. Dla zatarcia niemiłego posmaku, jaki zaznajomienie się ze sławetnym projektem wywarło, odśpiewano pod koniec „My chcemy Boga“ i „Weź w swą opiekę“. Jedna z druchen wygłosiła deklamację p. t. Niepokalana. Pod listą protestacyjną zebrano **800** podpisów

**Zabierzów k. Niepołomic.** 8. XII. ub. r. po nabożeństwie zgromadzeni nadzwyczaj licznie na cmentarzu kościelnym parafjanie złożyli uroczysty protest przeciw znanemu projektowi i około **1030** podpisami stwierdzili swoją wolę. Wśród protestujących jest miejscowa inteligencja, członkowie Rad gminnych Żywy Różaniec i III Zakon.

**Przeciszów.** Zebranie odbyło się 8-go grudnia, Zagaił ks. dziekan Szewczyk miejscowy proboszcz, przewodniczył p. W. Sanak członek Rady dek. A. K., sekretarzowała p. J. Nowodworska. Referaty wygłosili: p. Józefa Chmurówna, p. Stan. Czerwiński i p. Isulowa imieniem żon i matek. Odczytano także broszurkę „Katolik wobec projektu ustawy małż.“. Przed uchwaleniem protestu w gorących słowach przemówił p. radca Oplustil z Krakowa. Wszyscy obecni na sali w liczbie około **500** uchwalili protest przeciw projektowanej ustawie.

**Maniowy, pow. N. Targ.** 8 grudnia po sumie i kazaniu ks. Budzaszka o sakr. małżeństwa, ludność w liczbie **ponad 800** zebrana na cmentarzu kościelnym po przemówieniu ks. proboszcza Chrobakiewicza, uchwaliła jednomyślny protest przeciw oburzającemu projektowi i pod odpowiednią rezolucją złożyła **805** podpisów.

**Węglówka pow. Myślenice.** Ponad 900 parafjan, zebranych na wiecu protestacyjnym uchwaliło znaną rezolucję i złożyło pod nią **939** podpisów.

**Cięcina pow. Żywiec.** W sali tutejszego kółka rolniczego odbyło się 8-go grudnia po sumie zebranie protestacyjne przy udziale około **600** osób. Po uchwaleniu rezolucji podpisywano ją zaraz na sali i później po domach, tak, że zebrano już dotychczas **1186** podpisów.

**Nowa Biała na Spiszu.** Na zebraniu prawie wszystkich dorosłych parafjan, po wyjaśnieniach ks. Fr. Mosa parafjanie uchwalili jednomyślnie protest przeciw projektowi ustawy małż. i postanowili podpisać listę. Na gminę złożoną z 680 dusz zebrano już podpisów **126.**

**W Krempachach na Spiszu** na tłumnem zebraniu w domu ludowym uchwalono uroczysty protest i na 710 dusz gminy zebrano już dotąd **137** podpisów.

**Sucha.** Pisaliśmy już w nrze 51 z ub. r. o uchwaleniu protestu; dziś warto nadmienić, że protest podpisały także nast. organizacje: 1) Ochotnicza straż pożarna; 2) „Sokoł"; 3) Stow. św. Jadwigi; 4) T. S. L.; 5) Kółko Rolnicze w Błądzonce; 6) Rada nadzorcza składnicy Kółka Rolniczego w Suchej; 7) Komitet parafjalny.

**Biała.** Uroczyste zebranie protestacyjne odbyło się w sali Domu Katolickiego 8 grudnia. **Ponad 1000 obecnych.** Zagaił ks. kan. Sznajder, przewodniczył p. J. Płonka, sekretarzował p. St. Gąsior. Gruntowny referat o projekcie ustawy małż. i o zgubnych skutkach, wygłosił adwokat dr. W. Figiel. Potem zabierali głos: p. Wymiatałkowa, a **w imieniu katolików Niemców** p. Maga. Wszystkie przemówienia przerywano hucznemi oklaskami. Wkońcu jednomyślnie powzięto znaną rezolucję. Podpisów zebrano dotychczas **1701.**

**Żywiec.** Tłumy ludu przeważnie mężczyzn wypełniły obydwie wielkie sale, kurytarze i schody magistratu żywieckiego, w dniu 13. XII. ub. r. by wnieść uroczysty protest przeciw zamierzonej ustawie małżeńskiej. Pierwszy przemówił p. dr. A. Pawluśkiewicz prezes Rady dek. A. K., następnie p. Czeska-Mączyńska znana z pism swoich szermierka zasad katolickich, imieniem kobiet katolickich zaprotestowała przeciw zakusom rozbicia rodziny katolickiej, wreszcie p. radca Mączyński poddał pod głosowanie odnośną rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto. Przemówienia przerywano burzami oklasków. — Po uchwaleniu protestu nastąpiło podpisywanie rezolucji.

**Krzyszkowice.** Po sumie 8. XII. ub. r. parafjanie zebrani licznie na cmentarzu kościelnym po przemówieniu ks. proboszcza W. Pytla uchwalili uroczysty protest. W ciągu dwu dni zebrano **979** podpisów, co świadczy o ustosunkowaniu się tut. parafjan do znanego projektu ustawy małżeńskiej.

**Gdów.** Sprawa projektu ustawy małż. wywołała tu potężne echo. W czasie mszy św. 8 grudnia zgórą 600 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego z racji odbywającego się 40-togodzinnego nabożeństwa. Po mszy św. **ponad 1000 osób** zebrało się na cmentarzu kościelnym. Przemówił ks. katech. St. Dąbrowski, przedstawiając katolicką naukę o sakramencie małż. i zasady projektu ustawy, który jest sprzecznym z katolickim na tę sprawę poglądem. W końcu ks. kanonik Smółka odczytał rezolucję protestacyjną, którą zebrani jednomyślnie uchwalili przez podniesienie rąk. Całe zebranie było potężną manifestacją, imponującą swą prostotą i głębią przekonania.

**Wieliczka.** Olbrzymi wiec protestacyjny odbył się 8 grudnia o g. 10 rano. Duża sala magistratu nie objęła ani $^1/_3$ zebranych, wobec czego miejscowe władze zezwoliły na odbycie wiecu w rynku. Między zebranymi tłumnie byli obecni prawie wszyscy przedstawiciele miejscowych władz i urzędów z p. Chrapowieckim i p. Aywasem na czele oraz większość inteligencji. Przybyło również miejscowe duchowieństwo. Wiec zagaił X. dziekan Prałat Hałatek. Przemówienie zwarte i mocne na temat małżeńskiego ustawodawstwa kościelnego i projektu ustawy małżeńskiej cywilnej, wygłosił prof. Dr. J. Ostachowski z Krakowa. Z powodu zimna dalsze przemówienia odpadły, a tylko X. Banaś odczytał rezolucję, jednogłośnie przez zebranych uchwaloną. Na pochwałę i uznanie zasługuje przychylne stanowisko władz, które bez trudności pozwoliły przenieść wiec ze sali na rynek, jak również zachowanie się zebranych, pełne godności i powagi. Wzruszająco wyglądało, jak mężczyźni stawiali od zimna kołnierze, a zdejmowali czapki ilekroć mówca wypowiedział „sakrament małżeństwa". Wiec ten, to była próba katolickich sił na terenie wielickim. I wypadła dobrze. Za to im cześć!

**Witanowice.** Po uroczystem nabożeństwie z suplikacjami i po okolicznościowem kazaniu w dniu 8 ub. m. mimo złych warunków atmosferycznych parafjanie zebrali się licznie pod kościołem, by zaprotestować przeciw zamachowi na katolickie małżeństwo. Po referacie ks. proboszcza Barańczyka uchwalono jednomyślnie rezolucję protestacyjną, pod którą złożono dotychczas 226 podpisów.

**Grabie.** Po zaznajomieniu się z orędziem Episkopatu, po wysłuchaniu kazań o sakr. małżeństwa, parafjanie przystąpili do podpisywania listy protestacyjnej przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Zebrano dotychczas niespełna **300** podpisów od dorosłych, co stanowi prawie $^1/_5$ całej ludności parafji.

**Głębowice.** Na zebraniu protestacyjnem w Domu katolickim uchwałono odpowiednią rezolucję. Przemawiali ks. proboszcz Kostyra, p. M. Chrystowa i druchna ze Stow. Młodz. Żeńskiej. Dotychczas zebrano **141** podpisów.

**Mucharz.** Parafjanie w dniu 8. grudnia ub. m. licznie zebrani na cmentarzu kościelnym uchwalili uroczysty protest przeciwko zamachowi na katolickie małżeństwo i rodzinę. Podpisów protestacyjnych zebrano **912.**

**Brzeszcze k. Oświęcimia.** Prawie 3.000 parafjan zebranych 8 ub. m. uchwaliło jednomyślnie znaną rezolucję. Przystąpiono do zbierania podpisów.

**Ciężkowice k. Szczakowej.** 8. XII. 1931, w sali Kółka Rolniczego odbył się tłumny wiec, na którym po przemówieniach p. Wł. Cupiała i proboszcza X. A. Mroczka zebrani w liczbie około **1.000** osób uchwalili jednomyślnie rezolucję protestacyjną. Staraniem miejscowej Rady parafjalnej rezolucję tę podpisało **925** osób.

**Oświęcim.** 8 grudnia ub. r. po nabożeństwach w kościele paraf. i u XX. Salezjanów wierni zebrali się tłumnie w zakładzie Xięży Salezjanów. Całe podwórze, kurytarz na 60 m długi a $7^1/_2$ m szeroki zapełnili parafjanie głowa przy głowie. Przeważali mężczyźni wszystkich stanów. Parafja oświęcimska obejmuje prawie $^1/_3$ część powiatu, a na zebraniu było **około 8.000 osób**. Wielu odeszło z braku miejsca. Imieniem Rady dek. A. K. przemówił ks. Mr. J. Skarbek prepozyt miejscowy. Z oburzeniem głośno wyrażanem zebrani oświadczyli się przeciw zamiarowi zezwolenia na zabijanie kiełkującego życia, przeciw zamiarowi wprowadzenia nowej ustawy o urzędach i księgach stanu cywilnego, a zwłaszcza przeciw małżeństwom na próbę i rozwodom. Kobiety głośno płakały, słysząc do jakiego poniżenia Komisja Kodyf. chce doprowadzić chrześcijańską kobietę. — Po uchwaleniu bezsprzeciwu rezolucji protestującej, przystąpili zebrani do jej podpisywania. **Przeszło 2 godziny podpisywano przy 8 stołach; prawie połowa nie mogąc czekać długo, odeszła. Podpisów pojedynczych osób i członków różnych organizacyj naliczono na listach 5,338. Oto dowód, że protesty te nie są wymuszone, ale żywiołowo płyną z serc katolików uświadomionych o zgubnych skutkach zamierzonych „nowinek", katolików dotkniętych do żywego w swych najgłębszych przekonaniach!**

**Lubień k. Myślenic.** 8. XII. W sam dzień odpustu odbył się tu protest przeciw projektowanej ustawie małż. Oprócz miejscowych parafjan przybyło wiele osób z parafij. Pcim, Kasina mała, Krzeczów. Po sumie i kazaniu o sakr. małżeństwa wygłoszonem przez ks. Paniaka, zebrały się tłumy wiernych na obszernym placu kościelnym. Do zebranych przemówił miejscowy proboszcz ks. dziekan Kowalczyk, tłumacząc znaczenie rezolucji protestacyjnej. Po przemówieniu zebrani jednocześnie rezolucje uchwalili. Podpisów zebrano około **500.**

**Niepołomice.** 8. XII. odbyła się żywiołowa manifestacja przeciw znanemu projektowi. Po sumie i kazaniu ks. H. Mroza wyruszył z kościoła olbrzymi tłum na plac Sokoła. Tu przemówił miejsc. proboszcz ks. K. Łabędź, o projekcie referował p. F. Ziemba. Jednomyślnie uchwalono rezolucję protestującą. W manifestacji wzięło udział do 3 000 osób. Na listę protestacyjną zebrano dotychczas 707 podpisów.

**Gierałtowice.** Mieszkańcy wsi Gierałtowice i Gierałtowiczki przybyli do kościoła 8. grudnia w liczbie znacznie większej niż zwykle. Znać było, że zależy im ua założeniu protestu przeciw znanemu projektowi. Po sumie na cmentarzu kość. odbyło się nader liczne zebranie. Imieniem mężczyzm przemówił p. A. Kurowski, imieniem młodzieńców p. L. Matyjasik. Po przemówieniach, których wysłuchano z wielką uwagą zebrani jednogłośnie uchwalili protest. Podpisów zebrano **781,** cała ludność parafji wraz z dziećmi liczy 1384.

**Prądnik Czerwony.** Liga paraf. zwołała zebranie obywatelskie do Katol. Domu Ludowego na 8. XII. po nieszporach. O projekcie ustawy małż. referował p. inż. A. Romanowski, po dyskusji ks. proposzcz Tomera odczytywał rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto. Pod protestem złożono **946** podpisów.

**Brzezie.** 8-go grudnia odbyło się zebranie parafjan w domu parafjalnym pod przew. p. P. Lysego leśniczego. Uchwalono jednomyślnie protest. Zaraz na sali zebrano część podpisów protestacyjnych.

* * *

**Który Rząd i Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ośmieli się zbagatelizować te miljonowe głosy katolików Polski, z pośród wszystkich sfer, którzy mają na tyle zdrowego rozumu, żeby osądzić, że wprawdzie niektórym jednostkom z rozwodami wygodniej, ale dla całego narodu z rozwodów musi wypłynąć zguba.**

**A my podeptania świętych praw Bożych i naszych niechcemy i na nie nie pozwolimy!**

# CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

**Nowy biskup polski w Stanach Zjednoczonych.**

Ojciec Św. mianował ks. prałata Stanisława Bonę, proboszcza parafji polskiej w Chicago p. w. św. Kazimierza, biskupem diecezji Grand Island w stanie Nebraska Ameryki Północnej.

**Zgórą 100.000 podpisów w archidiecezji Wileńskiej.**

Ludność ziemi Wileńskiej i całej archidiecezji, od Dźwiny po Bug i od granic sowieckiej Rosji po granice pruskie, żywiołowo protestuje przeciw niesłychanemu projektowi Komisji Kodyfikacyjnej. Do archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej nadchodzą raz po raz wiadomości o niezwykle tłumnym udziale ludności we wszystkich parafjach podczas uroczystych nabożeństw w dniu 8-go grudnia r. ub. oraz w zebraniach protestacyjnych. Dotychczas do archidjecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej wpłynęło 1252 listy protestacyjne z 102.726 podpisami, zebranymi w 159 parafjach ze wszystkich miasteczek, osad, wsi i t. d.

Jest to najlepszy dowód, że ludność katolicka nie pozwoli sobie wydrzeć swych świętości.

**Dawniej zacięty wróg Kościoła — a dziś fundator organów kościelnych.**

Były prezydent Meksyku Calles, który był insperatorem gwałtownej walki z Kościołem i duchowieństwem w Meksyku, do tego stopnia zmienił swe zapatrywania, że z okazji obchodu jubileuszowego N. Marji P. z Guadelupy sprawił wspaniałe organy do świątyni pod Jej wezwaniem i przyczynił się znacznie do wybudowania pomnika jubileuszowego. Również rząd meksykański okazał wiele poparcia przy obchodzie jubileuszowym. Jest to wyraźna zapowiedź nowej polityki religijnej w rządzie meksykańskim.

**Zgon O. Billot, T. J., b. kardynała.**

Dnia 18 b. m. zmarł w Rzymie O. Ludwik Billot, T. J., b. kardynał. Zmarły dostojnik Kościoła urodzony był w r. 1848 w diecezji Metzu. Za wielkie zasługi jako uczony, znany szczególnie z polemik z modernizmem, oraz jako profesor dogmatyki w papieskim Uniwersytecie Gregorjańskim, mianowany został kardynałem przez papieża Piusa X. Godności tej jednak zrzekł się w r. 1927 z powodu podeszłego wieku. Ponieważ niektóre koła tendencyjnie interpretowały jego dymisję jako stojącą w związku z potępieniem przez Piusa XI „Action Française“, ogłosił w swoim czasie o. Billot list, w którym kategorycznie zaprzeczył tej wersji i stwierdził konieczność bezwzględnego podporządkowywania się we wszystkiem Papieżowi.

**Wrażenie śmierci Arnolda Mussoliniego w Watykanie.**

Dnia 21 u. m. o godz. 13-tej zmarł nagle Arnold Mussolini, brat premjera włoskiego, naczelny redaktor największego faszystowskiego dziennika „Popolo e'Italia“ w Medjolanie. Po otrzymaniu wiadomości o tej śmierci Ojciec Św. polecił nuncjuszowi rzymskiemu, Mgr. Borgongini Duca, wyrazić szefowi rządu włoskiego kondolencje.

Śmierć Arnolda Mussoliniego wywołała w Watykanie żal, gdyż zmarły był nietylko wybitnym działaczem i politykiem, ale również wierzącym i praktykującym katolikiem, oraz dał wiele dowodów szczerej chęci współpracy z Kościołem i utrwalenia z nim zgody. Jego ostatnią manifestacją na rzecz porozumienia był udział w otwarciu nowego roku akademickiego na katolickim uniwersytecie Serca Jezusowego w Medjolanie.

**B. Prymas Hiszpanji mianowany kardynałem Kurji Rzymskiej.**

Kardynał Segura, b. prymas Hiszpanji i arcybiskup Toledo, który właśnie przybył z Francji do Rzymu, mianowany został przez Ojca Św. Kardynałem Kurji Rzymskiej.

**Powrót Dominikanów do Szkocji.**

Na zaproszenie arcybiskupa Edynburga, ks. Mc. Donalda, powracają do Szkocji Dominikanie, usunięci stąd jeszcze za czasów Reformacji. Szczególnej ich pieczy zostanie powierzona praca religijno-oświatowa wśród studentów katolików uniwersytetu edynburskiego, dla których organizować będą wykłady z zakresu apologetyki i filozofji.

**Walka z Kościołem w Czechosłowacji.**

Z Pragi donoszą, że w okręgu Sumberk (na Morawach) z polecenia władz wyższych usunięto ze szkół krucyfiksy. Jeden z członków parlamentu interwenjował w tej sprawie u ministra oświaty.

*M. Korniakt.*

# Z poza Tatrzańskich Gór

27. — A oddamy go panu kasztelanowi krakowskiemu, on już wie, co się z takimi łotrami robi.

— A swoją drogą, wartoby się królowi poskarżyć. On kocha kupców i woli ich niż szlachtę, może się za nami ujmie.

— Kocha kupców, ale swoich, węgierskich. O nas niedba i szkoda się przed nim żalić. Chwała świętemu Rafałowi, żeśmy ocaleli, bo ciężko było. I to rycerz! Napada i rabuje, zamiast bronić uczciwych ludzi przed złą przygodą.

— Cobyśmy też byli robili, jakby nas z takiego dobra obrabował!

A Prokop leżał związany, jak baran i złość go dusiła straszna, a bezsilna. „Ale mi się nie udało teraz, ale jak nie udało, muszę uciec za wszelką cenę, i wówczas nic straconego nie będzie“. Ale uciekać nie tak łatwo było i pan Prokop dojechał z kupcami do Krakowa.

Przybywszy do Krakowa kupcy udali się zaraz na skargę do pana Dobiesława z Kurozwęk, kasztelana krakowskiego.

— Tyle teraz takich spraw — westchnął pan kasztelan — że wkrótce braknie miejsca w wieżach. A sądy inszą powagę mają, gdy król stoi za nimi, niż, gdy tego króla niema. A u nas zupełnie, jakby go nie było. Poślę moich pachołków do waszej gospody, niechaj go tu sprowadzą, wy zaś zaczekajcie, przesłucham go przy was.

I począł chodzić po komnacie wzdłuż i wszerz z miną srodze zafrasowaną. Stanowczo coraz się gorzej działo, a rady na to znikąd nijakiej. Wszedł pachołek z oznajmieniem, iż pan Piotr z Głogowa stolnik wojnicki i pan Staszko z Łomnicy przybyli i pilno życzą sobie widzieć pana kasztelana.

— Wpuść ich, dowiem się, co to znów za sprawę mają do mnie.

— Panie kasztelanie — rzekł pan Piotr po przywitaniu się. — Przychodzimy w sprawie tego więźnia, co go tu wiodą. Kto go i gdzie schwytał?

— A to ci panowie mieszczanie lwowscy, przez niego napadnięci oddali go w moje ręce.

— Święta Sprawiedliwości Boska! wykrzyknął pan Piotr i opowiedział, jako idąc przez miasto ze Staszkiem ujrzeli pachołków, prowadzących więźnia i jako Staszko

# Jak gazda Bania ucierpiał skróć Warsiawioków

(Opowiadanie z ostatnich Świąt).

Było to akurat przed samiućkiemi Godami, akuratnij we świentom wilijom. Sniżek padoł se wielgi, kieby kto pierzyne rozpruł w obłocku i przykrywoł nim te grzysną ziemie na przybycie Niebieskiego Dziedzica... Syćkie chałupy w Zalasach zdzioraste słomom, śniegiem przywalone, jakby sie paliły... walił z ich kominów dym okrutny i buchała para z wrót. To gospodynie gaździły wedle rychtowania jodła na świentom odwiecerz. Dziouchy lotały kiej najente do sklepika, to po cyjamon, to po rodzenka. Bo we wilije choć ciężkie casy, trza zrobić jak sie patrzy, a juści...

W karczmie u Jonkiela siedzieli gazdy, jako ze to popołednie jus świontecne... sycko chłopy okrutnie polityczne i godali se o tym, co kcom w Warsiawie nowom formułe stadła małżeńskiego zreperować. A przy piwie to ta cłek raźnij godo... Wienc pomalućku, jako ze łbów jus kurzyć się zacynało, kiejby z słomom krytych chałup — pili se chłopy piwko, ta i godali o Warsiawie... ale najwiencyj o tym, co to kcom teroz zrobić nowe reformy, coby to chłopy i baby mieli w magistracie brać śluby. — „Wicie co, choćta jo mom w doma pyskatom Magde, co mi ciengiem brzency kole usów, „ty opoju", zglendem tego co to dosyć lubie ątrobe smarować okowitom, nie opuściłbyk jom nigdy, bo cłek nie poganin ino katolik", zawyrokował bijonc w stół gospodorz Wojciech Bania. „Słuśnie godocie Wojciechu, odezwoł się Maciek Dąb, — „jo som kiedyk broł ślub u jegomościcka, — jus nieboscycka, — Panie świć nad jego dusom, tom godoł „już cie nie opusce az do śmierci"— i jobyk mioł pozwolić mojemu Jaśkowi, co to se młynarecke upatrzył zeby broł ślub w magistracie u jakiegosik moze śmierdziela zyda, jak Jonkiel? — a niedockanie ich!" — Pogniwoł sie ta na dobre Dąb, — dyć zawse mioł duse jak konary rzecywistego dembu, okropecnie zrośnientom z wiarom ojców... „Bo to słuchojcie chłopy ciongnoł dalij Dąb — poprawiwszy baranice, — w Warsiawie takich panów kupa, co to rozpuste w głowak majom i chodzom tylko na, obcengi", to jest na takie zabawy, gdzie djobeł obcengami ciongnie ich do piekła. Majom ci oni lekko w głowach, a nijakiego wyrozumowania... Panowie ci, padom wom, kcą zmieniać baby, coby mieli nowe, inne, psiapary! Niedockanie ich byśwa pozwolili nasym dzieciokom, zenić sie po warsiawsku". — Dokończył. „Niedockanie ich, — niedockanie", — wrzasnęli chłopy churmem, a dyć mieli wsyscy duse scyre, choćta nieskalone. A ze jus na siwym niebie i gwiozdka wnetki mioła sie pokozać, to i uregulowawsy rachunek, jedni zaroz, inni na kryde, przywdziowsy baranice, pomalućku z powagom gazdoskom wychodzili se ta do chałupy na świentom wilije...

Wojciech Bania choć ociepkę zachwiony w nogach, bez ten rymatys, co go na froncie chycił, choć tego jego kobita nie chciała pojonć, — potykajoncy po bielachnych zaspach śniegu przyset na cas do domu, a jagze... Magda jego połowica jus zaścilała stół płótnem, a dziecioki zawisali chojok u powały...

— „Ej ty nicponiu! udarła się gospodyni na wchodzącego do chałupy chłopa, to i w ten urocysty dzień zawróciłeś se barani łep? — ty opoju!" Magduś!... myśmy hań siedzieli... ta i godali... o nowym prejekcie stadła małżeńskiego, dyć w Warsiawie kcą zeby śluby brać cywilne jakiesik, — usprawiedliwioł się chłopina i zabieroł odświetnom baranice i kozuch do skrzynie schować.

Nie schowoł ci ta, nie schowoł chudziny, bo Magda jak nie weźnie warzechwi i jak nie zacnie prać po gembie, po palicach, po barach jak nie zacnie pyskować; „ty opoju", to niedosyć ta ześ sie opił, to jesce o takich zberezyjach godos w ten swienty dzień, moze by ci pasowało mieć innom babe co! „ty drobie, opoju psiawiaro, ogrysku", tak to ci sie w kirnym łbie uroiło na stare lata? To tyk co o tym godajom, a som za tymi djobelskimi ślubami nie sprołeś po pysku? — krzycała Magda ciengiem ino okładajonc chłopa. Przestrasone dziecka uciekły w kont, chojok upot na ziemie... Magda wypyskowała sycko co ino mogła, na warsiawioków, na tego dochtora jakosik Boja co od kumosek słysała ze to ino paskuctwa pise i paskuctwa mu po głowie ciengiem chodzom, kiej te wieprzusie po Maćkowej zagrodzie... swarzyła okrutnie na Wojtka swojego chłopa, co nie

---

poznał w onym więźniu nieznajomego rycerza z łowów, który przybył niewiadomo skąd i porwał podstępem siostrę jego małżonki, z drogi powrotnej do domu i jeno cud boski sprawił, że się dziewka z mocy tego zbója ocaliła.

— Temci gorzej dla niego, sprowadzić go tu — rozkazał pachołkom pan kasztelan.

Ci wprowadzili zaraz pana Prokopa. Zmizerowany był bardzo i ledwo szedł, cały skrępowany sznurami.

— Nie poznajesz tych rycerzy? — spytał go pan kasztelan.

Nic nie odrzekł, jeno zęby zacisnął. Poznał bowiem odrazu i pana Piotra i Staszka. „Aha — pomyślał — będą chcieli, bym im powiedział, gdzie ją ukryłem. Niedoczekanie ich. Ale się mylił. Twarze obu rycerzy miały jakiś spokojny, nawet drwiący wyraz. Piotr Nikodemowicz, ów starszy kupiec opowiadał dokładnie przebieg całego napadu, dodając z naciskiem, że ledwie się obronić zdołał. „Tem bardziej, że to już trzeci raz musiałem dobywać broni na trakcie między Lwowem a Krakowem i pachołków kilku już poprzednio straciłem. Teraz to kupcom — mieszczanom w rycerzy, a rycerzom w rabusiów zmienić się przychodzi. Gdzież to te błogosławione czasy króla Kazimierza, kiedy to spokojnie i bez obawy prowadziłem mój tabor i nikt mnie nie zaczepiał. I nie wiele też brakło, byśmy Litwie w ręce nie wpadli. Szczęściem zdołaliśmy się schronić do zamku w Tarnowie, gdzie też dla wypoczynku zabawiliśmy dni kilkanaście.

— „Tak to tak jest teraz u nas — kiwał smutno siwą, długą brodą pan kasztelan, poczem zwrócił się do obwinionego i rzekł:

— Ktoś jest i skąd pochodzisz?

Ale gdy ów dalej uparcie milczał, zwrócił się do pana Piotra: „A wy nie wiecie, kto to zacz?

Tyle wiem, że przyjechał z moim stryjcem z Białej Skałki na łowy jako jego gość, ale kimby był, nie pytałem, bom czasu nie miał, a potem on się gdzieś zapodział i już go nie widziałem.

— Cóż rzekniesz na swoją obronę? Pocoś ową pannę, porywał i spokojnych kupców napadał, ty sam rycerz, jako widzę! Nie wstyd ci twój klejnot bezeceństwem plamić?

Prokop zrazu nic nie odpowiadał, tylko hardo i pogardliwie patrzył na obecnych. Wreszcie odezwał się: Tak jest, to wszystko uczyniłem, o co mię oskarżają. Pannę porwałem, bo mi się udała, a toż dotąd obyczaj u nas

powstał na tych, co som za warsiawiokami. A i okropecnie zeźlono, zdzieliła warząchwią Antka, któren wyśpekulowawszy, ze Matuś z ojcem sie spirajom, w wilijnych kluskach gmyroł. Ale za chwile wsystko sie uspokoiło. Gospodyni postawiła na stół gorkie zimnioki, zur, pencok i kukiołke i kluski z miodem i łońskie jesce suski i syćko, bo matka se była jak sie patrzy i dobro zona. Dzieciska obstępiły stół dokoluśka i usiadły na obmytych od świenta ławach. Tylko gazda pon i głowica domu, siedzioł markotny na skrzynie, jesce niedokumentnie rozdziany bez tom magdzinom wąrzechwie. — A dyć on nieborok nic nie winien i jesce w karcmie pedoł, ze jest katolik, a niepoganin, zeby z babom sie rozchodzić. I teros w świentom wilije baba go niesłuśnie sprała, — tak se deliberowoł w swojej głowie ciengiem i nie spostrzyk, że Magduś stoi wedle niego z bielućkim opłatkiem i jakosi ciepło rzece; „Ojciec, dyć jus cas na wilije, pojdze, zmów pacirz jak sie patrzy z dzieciokami i siądźwa do świentej wiecerzy. Chyciło chłopa cosik za serce, az mu w grzdyce stanęło i juści zapomniał o wąrzechwi i niesłuśnym swojim ucierpieniu, jeno jak nie gruchnie baranim głosem, „Magduś kochano! Dyć poćmy... Magduś...

— — — — — — — — — — — — —

Popłynęły ci słowa świentego pacirza, a była w nik tako siła i moc okrutna, ze zdawało się, Janioł pokoju i miłości zawitoł do chaty Baniów...

A potem wsyćcy siedli do wiliji i wiecerzali urocyście; a późni zaśpiwali „Dzisioj w Betlejem“, aze sie chałupa trzensła.

— — — — — — — — — — — — —

Tylko Bania był straśnie zagniwany, dyć broń Boze, nie na swojom Magdusie, ino na te warsiawskie bezkurcyje.

*Franciszek Józef Wojtyga (Kraków).*

## Czego nie potrafiły kraty w oknach, potrafiła dobroć i zaufanie.

Fałszywą jest zasada, że najlepszym środkiem wychowawczym jest ostre obchodzenie się z dziećmi, kary i nieufność. Oto doświadczenia zebrane w wiedeńskim zakładzie wychowawczym dla źle wychowanych chłopców. Zakład ten prowadzono dawniej trzymając się metody kar, obecny zakład jest w zarządzie XX. Salezjanów, którzy w myśl wskazań swego świętego Założyciela kierują się zasadą dobroci i zaufania. Złodzieje i różni przestępcy, gracze, oszuści, włamywacze są w liczbie 40 wychowankami zakładu wychowawczego. Oczywiście nie jest rzeczą łatwą znaleźć sposób dojścia do ładu z tą gromadą, to też dawniej na porządku dziennym były awantury, nieposłuch, ucieczki. Nic nie pomagało, że drzwi były zamknięte, a okna opatrzone kratami. Mimo to chłopców nie można było zatrzymać, zawsze udawało im się uciec. Od czasu jednak objęcia kierownictwa zakładu przez nowego dyrektora, który od systemu karania przeszedł do systemu zapobiegania, wszystko się zmieniło. Odrazu pierwszego dnia rozkazał on pousuwać kraty z okien, zachowując tylko jedną na pamiątkę, jako curiosum. Wychowanków zakładu wysyła na posyłki, a nawet poszczególnym chłopcom, gdy brakło miejsca w sypialniach, pozwalał nocować u rodziców pod warunkiem powrotu na dzień do zakładu. Drzwi wejściowe stoją otworem, a mimo to, nikt nie próbuje uciekać, niema buntów ani awantur. Dyrektor, trzyma swych chłopców mocniejszemi więzami, niż najgrubsze łańcuchy: trzyma ich okazaniem zaufania. Zaufanie to okazał im, chociaż znał najdokładniej cały rejestr ich grzechów i w rezultacie, trzeba przyznać, w całej gromadzie zaniedbanych moralnie i zepsutych chłopców znalazł się tylko jeden, który okazał się niegodnym tej wiary w jego lepsze „ja“.

Bł. Jan Bosko pokazał światu, że Kościół rozporządza najlepszemi i najskuteczniejszemi środkami wychowania.

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

**Ś. p. X. ANTONI WOJCIECHOWSKI,** jubilat, kanonik honorowy Kapituły kieleckiej, wicedziekan mogilski, proboszcz w Luborzycy zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie 23. XII. 1931, w 78 roku życia, a 54 kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w Luborzycy 28. XII. *R. i p.*

jest po ojcach przekazany, by sobie żonę porywać. A kupców napadłem, by sobie za co weselisko sprawić i komnaty na przyjęcie żony przyozdobić, bom ubogi jest. To są moje przyczyny, które nie wiem, zali zrozumieć chcecie. Nie udało się, karę odsiedzę i kwita.

„Albo głowę stracisz — rzekł poważnie marszcząc brew kasztelan.

„Albo głowę! Co mi po niej i po takiem marnem życiu — hardo rzekł“.

— Byś skruchę okazał, możebym inaczej rozsądził.

— Przed wami nie okażę.

— Zatwardziały jakowyś grzesznik! westchnął pan z Kurozwęk do pana Piotra i kupców. Trzeba srogim być by złego przykładu nie namnożyć, a tu znów szkoda jest człowieka rycerskiego stanu, młodego, by marnie ginął nie poprawiwszy się. Niech naprzód trochę w wieży posiedzi, może spokornieje“, i dał rozkaz straży, by go wyprowadziła.

Tymczasem więzień wychodząc spotkał się oko w oko ze Staszkiem, stojącym blisko drzwi.

— Tyś mnie zdradził — syknął — zemszczę się! Dziewki i tak nie dostaniesz, bo schowana dobrze.

Staszko parsknął śmiechem, upewniwszy się naprzód bystrem spojrzeniem rzuconem w głąb komnaty, że starsi zajęci są rozmową. — „I wyfrunęła i kazała ci się kłaniać przezemnie.‘ A zemsty twej się nie boję, bo mi nie straszna“.

— Spotkamy się jeszcze...

— Nie będę się krył przed tobą...

Dalszą rozmowę przerwali strażnicy, którzy przemocą wyprowadzili Prokopa z komnaty, bo jeszcze chciał się ze Staszktem kłócić.

Słowa Staszka o wyfrunięciu Jadwiśki mocno go zaniepokoiły.

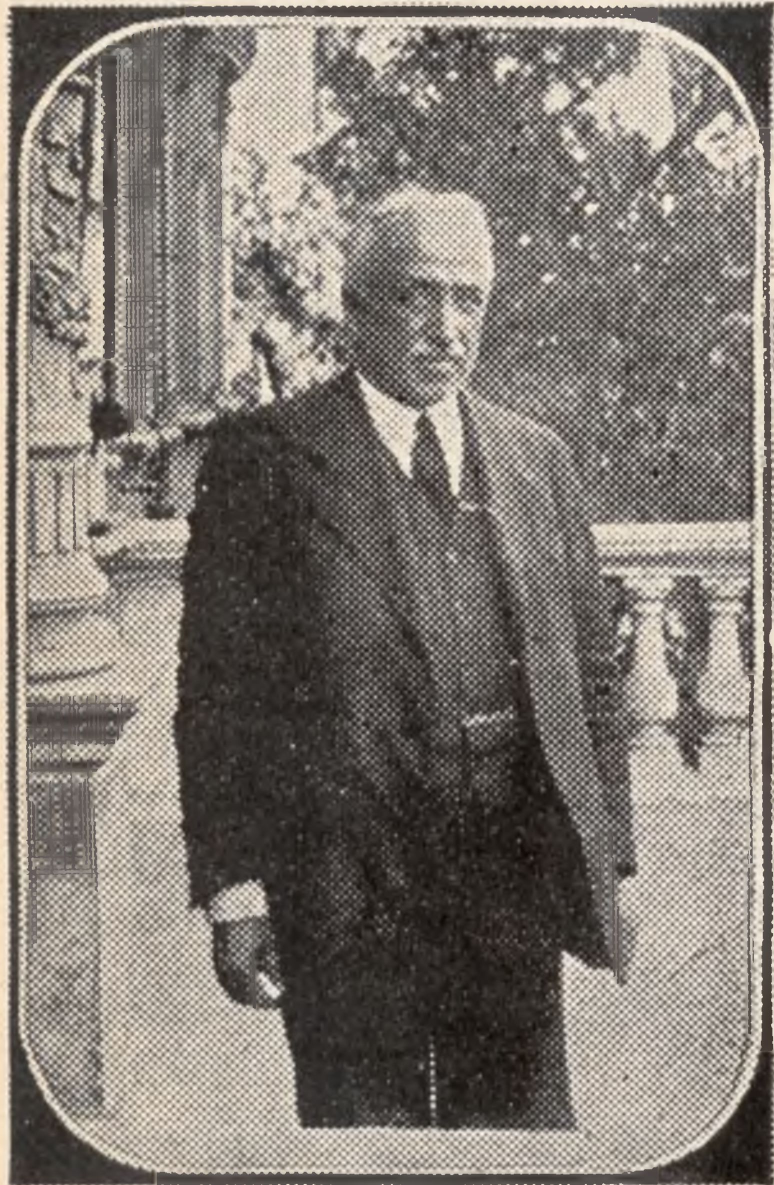
Ach byle zemknąć za wszelką cenę. Rozglądał się po swojem więzieniu, ani myśleć o tem... Może Fiedor umknął,“ bo się schwytać nie dał, więc jeżeli nie poległ, to napewno jakiś poratunek obmyśli, bo ma rozum i psie przywiązanie do swego pana.

Jakoż istotnie wierny Fiedor krążył koło wieży, gdzie jego pan był zamknięty i starał się pokumać ze stróżami więziennymi, stawiając ochoczo i hojnie dla nich po winiarniach dzbany z napitkiem gorącym.

*C. d. n.*

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

**Proces brzeski.** Po jednodniowej przerwie wskutek pożaru w gmachu sądowym proces brzeski toczy się dalej. Głos mają obrońcy oskarżonych. Uważają oni, że oskarżeni walczyli legalnie o byt niepodległej Polski i przywrócenie prawa, z tego więc powodu nie wolno im czynić zarzutów. Posłowie zdaniem obrońców mieli prawo odezwać się do Narodu a tego nie można nazywać spiskiem. Wobec tego wszyscy obrońcy domagają się sprawiedliwości względem oskarżonych reprezentujących ogromną część społeczeństwa.



Pierwszy prezydent Hiszpanji Alkala Zamora. Zajmuje on stanowisko kompromisowe między umiarkowanymi republikanami, a lewicą socjalistyczną.

**Najbliższy transport na kolonję „Orzeł Biały“** w Espirito Santo w Brazylji wyjedzie w marcu 1932 r. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego, wszystkie Oddziały i Agentury prowincjonalne, oraz T-wo Kolonizacyjne Warszawa, Świętokrzyska 17.

**„Dni przeciwgruźlicze“.** Od 10 stycznia b. r. będą urządzone na terenie województwa krakowskiego »dni przeciwgruźlicze« celem uświadomienia społeczeństwa o olbrzymiem niebezpieczeństwie które przynosi ze sobą ta straszna choroba. Komitet zwraca się z gorącym apelem o poparcie akcji.

**Prezydent Rzplitej znowu ojcem chrzestnym.** P. prezydent Mościcki trzymał do chrztu 8-go syna wieśniaka St. Czepułkowskiego z gminy Zukojnie w zaścianku Marcjanowo. P. Prezydent ofiarował swemu chrześniakowi książeczkę P. K. O. z wkładem 50 zł.

**Kradzież w kancelarji parafjalnej w Dębnikach.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się do kancelarji parafjalnej w Dębnikach (w Krakowie) i skradli różne przedmioty łącznej wartości 4.200 zł.

**Żyd skazany za bicie w czasie zajść akademickich we Wilnie.** Sąd wileński skazał Izraela Dworkona na półtora roku więzienia za pobicie w czasie zajść akademickich w Wilnie, żołnierza i kobiety chrześcijanki.

**To się nazywa solidarność.** Na dożywianie dzieci żydowskich w Polsce, międzynarodowe biuro żydowskie ofiarowało 100 tysięcy franków.

**Orzeczenie Trybunału w Hadze.** Trybunał Sprawiedliwości w Hadze rozstrzygnął zatarg polsko-gdański, zabarniając polskim okrętom wojennym przebywać w porcie gdańskim. Spraw spornych z Gdańskiem będziemy mieć jeszcze kilka.

**Litwini wysiedlają Polaków.** W 2-ch dniach wysiedlono z Litwy na terytorjum polskie przeszło 70 Polaków, rzekomo z obawy przed epidemją tyfusu na Wileńszczyźnie. Tych, których zatrzymano osadzono w więzieniach.



Rumuński książe Mikołaj.

**Manifestacje bezrobotnych w Paryżu** przybierają coraz ostrzejsze oblicze tak, że policja musi przywracać porządek. Manifestacje te są dziełem komunistów. Liczba bezrobotnych przy końcu lata we Francji wynosiła jeszcze 50.000, ostatnio wzrosła do ćwierć miljona. Wskutek tego Izba francuska zezwoliła na zatrudnienie we Francji tylko 10% cudzoziemców.

**Cały świat krzyczy o rozbrojenie, ale wszyscy się zbroją!** Izba francuska uchwaliła potrzebne pieniądze na budowę 4 krążowników w okresie od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 r. Wobec takich faktów poco te konferencje rozbrojeniowe?



Adolf Hitler przywódca niemieckich nacjonalistów, zwanych od niego hitlerowcami. Hitler jest wielkim wrogiem Polski i Francji. Dążeniem jego jest objęcie władzy w Niemczech, a zarazem rewizja granic zatwierdzonych po wojnie w traktacie wersalskim, naturalnie na korzyść Niemiec.

**Zamachowcy na rząd w Austrji uniewinnieni.** Oskarżeni o zamach na rząd dr. Pfrimer, oraz 8 członków austrjackiej heimwehry zostało uniewinnionych pomimo, że wina ich była dowiedziona. Widać, iż wpływy heimwehry wzrastają w Austrji.

**Dziewięć miesięcy więzienia za bluźnierstwo nie w Polsce, ale w Niemczech.** Sąd karny w Wedding (Niemcy) skazał A. Pogede, na 9 miesięcy więzienia za bluźnierstwo. Dopuścił się on tego przestępstwa jako kierownik komunistycznej wystawy prasowej, wyrażając się w sposób obelżywy o sakramentach i Kościele katolickim. Tymczasem w Polsce katolickiej berkarnie lży się świętości religijne i rzuca się do obelgi na najwyższych dostojników Kościoła katolickiego.

**Katastrofa w bibjotece watykańskiej.** Wskutek starości w bibljotece watykańskiej w sali Sykstyńskiej zawaliła się powała grzebiąc pod swemi gruzami bibljotekarza i 4 robotników pracujących przy restauracji tejże sali. Nadto zniszczeniu uległy bezcenne skarby muzealne, cenne druki i blisko 20 tyś. tomów. Walące się filary zawaliły posadzkę i wraz z sufitem spadły do bibjoteki zbudowanej przez Papieża Leona XIII. Katastrofa wywołała w całym świecie smutne wrażenie. Rodziny zabitych na polecenie Ojca św. otrzymają dożywotnie pensje.

**Niemcy zamierzają ograniczyć przywóz masła z Polski** conajmniej o 25%. Odpowiednie zarządzenia będą ogłoszone już w najbliższych dniach.

**W kazamatach więzienia w Mińsku.** Z więzienia mińskiego udało się zbiec i przedostać do Polski b. nauczycielowi gimnazjalnemu w Wilnie p. N. Rancewiczowi. Podczas 2-letniego jego pobytu w tem więzieniu zmarło na różne choroby przeszło 50 więźniów politycznych a 25 osób odebrało sobie życie. Dotąd znajduje się tam zgórą 750 więźniów przeważnie Białorusinów. Jest

także około 100 Polaków w tem 4 księży katolickich, 8 nauczycieli i ponad 30 ziemian. Los więźniów jest nadzwyczaj opłakany.

**Marsz głodnych na Waszyngton** stolicę Stanów Zjedn., pomimo przeszkód policji odbył się w zupełnym spokoju. Manifestanci wyrazili swoje żądania prezydentowi Hooverowi, domagając się przedewszystkiem stworzenia ubezpieczeń społecznych dla bezrobotnych.

**Nawet w Palestynie nie chcą żydów.** Na zjeździe muzułmanów w Jerozolimie, Arabowie ostro wystąpili przeciw Anglikom za popieranie osiedlających się w Palestynie żydów. Uczestnicy zjazdu wzywają wszystkich muzułmanów do wstrzymania się od kupowania towarów sporządzanych i sprzedawanych przez żydów w Palestynie.

**Gandhi w Rzymie.** Gandhi wracając z Anglji do Indyj zatrzymał się w Rzymie, gdzie był przyjęty przez Mussoliniego i zwiedził galerję muzeum watykańskiego.



Król Aleksander jugosławiański wybiera się do Paryża, celem uzyskania pożyczki około 700 milj. zł. Zagranica nie bardzo kwapi się z udzieleniem pożyczki Jugosławji, gdyż panują tam stosunki niezbyt pewne, nie dające gwarancji bankierom.

**Japończycy rozpoczęli w Mandżurji generalną ofenzywę** w celu rozgromienia chińskich oddziałów będących jeszcze w Mandżurji. Wojska Japońskie maszerują na Charbin.

**Flaszki z papieru.** Zagranicą coraz częściej spotyka się flaszki papierowe, nadające się między in. doskonale do przenoszenia i przechowywania mleka. Wyrób flaszek papierowych jest już tak udoskonalony, że konkuruje z powodzeniem z flaszkami szklanemi, zwłaszcza że flaszki papierowe są tańsze. Dziś używa się ich nawet dla potrzeb wojska.

**Nowy propagator bezbożnictwa.** Były komendant więzienia brzeskiego, a obecny wojewoda nowogrodzki pułkownik Kostek-Biernacki wydał książkę p. t. „Djabeł Zwycięzca", zawierającą siedem opowiadań. Książka ta nie posiadająca żadnych walorów literackich jest jednem bajorem zgnilizny moralnej i jako taka musi być potępiona przez całą Polskę katolicką niezależnie od przekonań politycznych. Z książki zionie ogromna nienawiść do wszystkiego co katolickie.

**Wciąż ich coś gnębi.** W zachodniej prowincji Szan-Si w Chinach panuje czarna dżuma. W przeciągu tygodnia zmarło 2.000 ludzi. Władze chińskie są bezradne, nie posiadają bowiem żadnych środków do walki z epidemją. Ten 400-miljonowy naród o starej cywilizacji nadzwyczaj pracowity ustawicznie coś gnębi. Sama wojna domowa w ostatnich latach kosztowała Chiny 2 miljardy dolarów meksykańskich a zginęło w niej blisko 2 miljony ludzi. Obecnie znów Japonja i bolszewicy trapią kraj.

## Książki.

**Okowango. Wyprawy misyjne w Afryce Południowej.** Napisał X. biskup Gotthardt. Cena książeczki kart. 1·50 zł. Zamawiać: OO. Oblaci, Poznań, ul. Ostatnia 14. — W książce tej niezmiernie interesującej opisuje biskup misyjny prawdziwie męczeńskie przeżycia własne i swoich współbraci misjonarzy Oblatów. Co misjonarz w książeczce opisuje, jest szczerą prawdą.

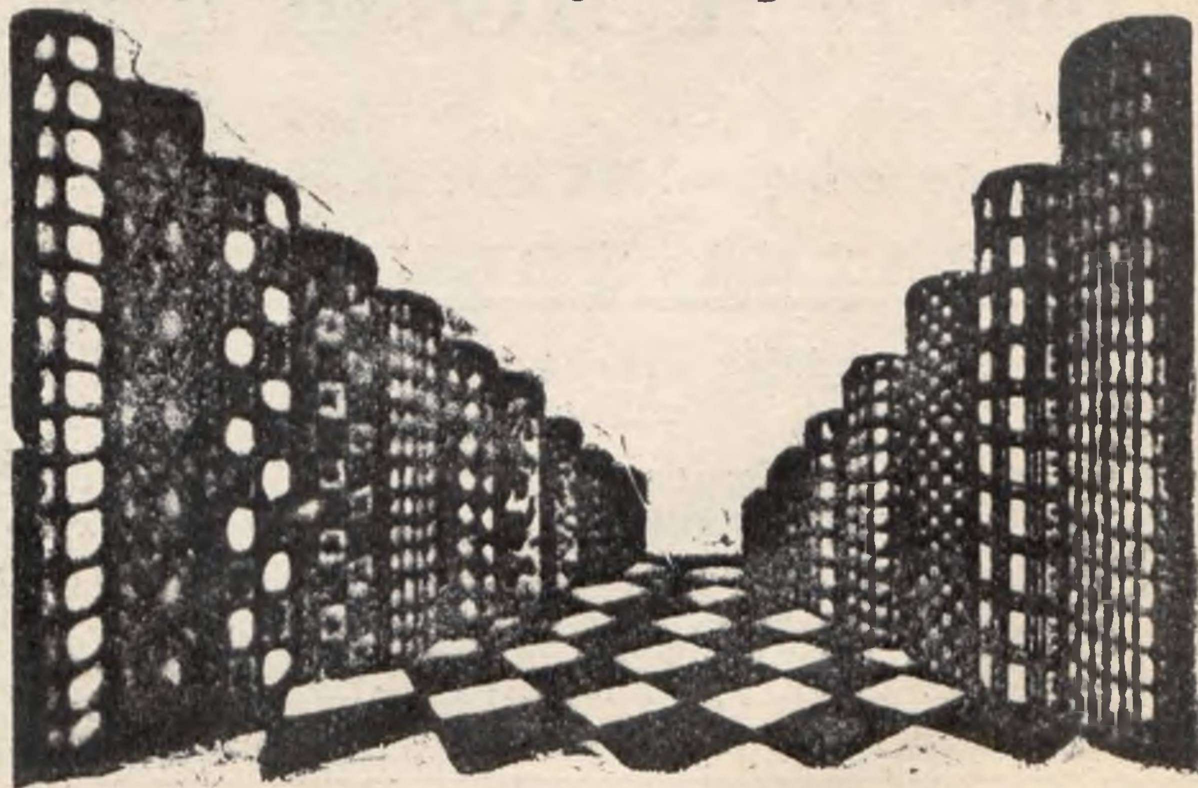
**O. W. B. „Bł. Jan z Dukli"**, żywot, nabożeństwo, pieśni. Rzeszów 1931. Stron 304. Cena brosz. 1·50, opraw. 2·20 zł. Zamawiać: **OO. Bernardyni — Rzeszów.**

W „Szkole Chrystusowej" pierwszorzędnymi mistrzami są Święci Pańscy. A pośród nich najtrafniej i najprzystępniej przemawiają do nas ci, co są „krwią z krwi naszej", Święci Polscy. I dobrze, że ostatnie lata przynoszą nam — co jakiś czas — nowe przyczynki do czci świętych naszych Patronów. Dlatego należy też poczytać za wielką zasługę Ojcu W. B., że zebrał w tym podręczniku wszystko, co mogłoby ożywić cześć Bł. Jana wśród wiernych. Praca sumienna, życiorys opracowany źródłowo, nabożeństwa ułożone przejrzyście, ilustracyj aż 15. Zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. *Ks. H. Weryński.*

**X. Dr. S. Grelewski. Kościół narodowy w Polsce,** jego zasady, organizacja i rozwój. Wydawnictwo czasopisma „Prawda Katolicka" t. I. Poznań 1931. str. 32. Cena 1 zł. Broszurka ta będzie rzeczowym informatorem dla polskich duszpasterzy i inteligencji katolickiej, interesującej się sektami.

**Michalina Janoszanka. Św. Jacek Odrowąż.** Kraków 1931. Nakładem drukarni „Powściągliwość i Praca". Stron 110. Książka jest życiorysem — powieścią życia św. Jacka Odrowąża. Wielka postać tego Apostoła ziem naszych ginie w zamierzchłej przeszłości, którą coraz mniej znamy. Przeczytanie tej książki zapozna nas bliżej z Chlubą polskich OO. Dominikanów i naszej Ojczyzny.





## Humor krzepi.

— Co za paskudna pogoda tej zimy. Raz ciepło, to znowu zimno i śnieg. Doprawdy niewiadomo co zastawić w lombardzie.

— Czy biuro w którem pracujesz jest duże?
— Myślę, gdyż blisko dwóch tygodni potrzeba, by dowcip, który ktoś w niem powie doszedł do szefa.

— Czego tem pies tak ciągle na mnie patrzy?
— Pewnie się dziwi, że ubranie, które ci wczoraj podarł przy kradzieży kur, tak prędko odnowiłeś.

— Czy tu mieści się biuro podróży? Chciałem jechać do Ameryki.
— Tak, pewnie pan chce zasięgnąć informacji, co do rozkładu wyjazdu okrętów.
— Nie — ja tylko chcę się dowiedzieć na którym okręcie odliczają z rachunku obiady podczas choroby morskiej.



PRZEDPŁATA WYNOSI:
**Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.**
**Numer pojedynczy 20 gr.**
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
**Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.**
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.